Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h

Nr. 68. **Kraków, Sobota dnia 22 Marca 1902.** **Rok X.**

Nowe niebezpieczeństwo.

(*W*) Komisja ekonomiczna obraduje obecnie nad sprawą, posiadającą szczególniej dla nas pierwszorzędną doniosłość. Projest ustawy o popieraniu krajowego przemysłu, wniesiony przez rząd już przed rokiem, zapewnia bardzo daleko idące ulgi podatkowe i skarbowe, a nawet niekiedy subwencje państwowe wszystkim przedsiębiorstwom przemysłowym, które należą do gałęzi w p a ń s t w i e jeszcze nie istniejących, lub słabo rozwiniętych. Słynna życzliwość rządu, sprzyjającego naszemu krajowi, przebija się tu doskonale. W Galicji jedynie te gałęzie przemysłu, których rozwój w krajach zachodnich jest bardzo znaczny, znalazłyby odpowiednie warunki, innemi słowy, my z owych obiecanych ulg nie moglibyśmy prawie wcale korzystać, bo zawszeby nam odpowiedziano: nie ma wprawdzie u was takich fabryk, lecz istnieje ich pod dostatkiem w innych krajach koronnych.

Jest to więc nowy przywilej dla krajów czesko-niemieckich, nowa krzywda dla nas, nowe utrudnienie pracy nad stworzeniem rodzimego przemysłu. Słusznie więc zażądało Koło polskie, ażeby wyrazy „w państwie“ zamienić na słowa „w k r a j u“, tzn. ażeby ułatwienia, wymienione w ustawie były dostępne wszystkim przedsiębiorstwom rozpoczynającym pracę na polu dotąd w kraju zaniedbanem, choćby w innych prowincjach ten rodzaj przemysłu w kwitnącym był stanie. Jedynie taka zmiana mogłaby Galicji zapewnić sprawiedliwe traktowanie, stąd też Koło polskie zagroziło głosowaniem przeciw całej ustawie, gdyby nie przyjęto jego poprawki.

Dotąd jest wszystko dobrze. Niestety zachodzą poważne obawy, że cała ta energja jest tylko pozorną. Jedna z wiedeńskich korespondencyj, której autor ma równie bliskie stosunki z kierownikami polityki Koła jak i z ministerjalnemi biurami zapewnia, że w komisji wprawdzie nasza sprawa źle stoi, lecz w pełnej Izbie szanse nasze nie są „najgorsze“, bo z Kołem pójdą Rusini, posłowie z Dalmacji i Bukowiny i wszyscy agrarjusze. Ta pociecha, chyba tylko naiwnym czytelnikom podana, oznacza mniej więcej tyle, że jeżeli Polacy i wyliczeni powyżej ich sprzymierzeńcy głosowaliby przeciw ustawie, przyjęto by ją pomimo naszej opozycji większością około stu głosów!

Obawiamy się bardzo, czy to nie jest powolne przygotowywanie opinji na klęskę. To taki znany system naszej energicznej polityki, robić opozycję tam, gdzie ona rządowi i innym partjom nie szkodzi, a popierać ich w wypadkach istotnie niebezpiecznych. Przy takiem postępowaniu nic się wprawdzie nie zdobywa dla kraju, lecz za to nie traci się łask u nikogo.

Mamy nadzieję, że tym razem sztuczka się nie uda. W kole polskiem wytworzył się przecież centrum, które zjednoczyło szereg niezawisłych posłów pod hasłem poparcia interesów szerokich warstw naszego społeczeństwa. Grupa ta, której racja bytu jest niewątpliwa, a której program jest nadzwyczaj sympatyczny, nie miała prawie sposobności dotąd zaznaczyć się dosyć silnie i wycisnąć swoje żywsze piętno na polityce naszej delegacji; obecnie nie wątpimy, że zarówno reprezentant centrum w komisji parlamentarnej jak i członkowie centrum w Kole potrafią p r z e s z k o d z i ć s k u t e c z n i e grożącemu pokrzywdzeniu naszego kraju. A jeden tylko na to pewny jest środek. Jeżeli, co bardzo prawdopodobne, opozycja przeciw samej ustawie o popieraniu przemysłu wystarczyć nie może, musi Koło zagrozić opozycją, a ewentualnie głosować przeciw takim projektom, przy których rzucenie na jedną lub drugą szalę głosów polskich rządowi nie jest obojętne, choćby się miało rozchodzić o budżet, choćby to było naszym rządowcom bardzo nie na rękę. Dotąd w debacie budżetowej wszystkie mowy polskie kończyły się słowami: głosujmy za rządem w nadziei poprawy w roku przyszłym... żądamy, aby obecnie n a j p i e r w p r z y s z ł a p o p r a w a, p o n i e j d o p i e r o n a s z e p o p a r c i e.

Wadliwa metoda.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W ostatnich kilku dniach pojawiają się w dziennikach oficjalnych Koła polskiego wiadomości o przyrzeczeniach i koncesjach, jakie rząd miał porobić Galicji na energiczne domaganie się prezydjum Koła. Między innemi np. doniesiono, jakoby miano rozpocząć niebawem budowę drugiej linji telefonicznej z Wiednia do Krakowa, co stoi w jawnej sprzeczności z budżetem na rok bieżący, gdzie niemal całą sumę, przeznaczoną na telefony, oddano na przebudowę sieci telefonów wiedeńskich.

Podobnie też i inne wieści są albo fałszywe, albo przedwczesne. Pewnej grupie w Kole polskiem zależało na uspokojeniu ogółu, rozdrażnionego zaniedbywaniem życzeń kraju przez gabinet obecny. Niektórzy posłowie, wracając do kraju na ferje świąteczne, chcą przygotować sobie dobre przyjęcie. Pragną sparaliżować prawdopodobne zarzuty argumentami:

— Ot, przywieźliśmy wam prezent na Święta.

Naszem zdaniem, taka metoda jest bardzo wadliwą. Opinja publiczna spostrzeże się niebawem, że ją wyprowadzono szpetnie w pole. Następstwem tego będzie jeszcze większe rozdrażnienie i zupełna nieufność wobec zapowiedzi, obietnic, programów, wygłaszanych przez prowodyrów Koła. Społeczeństwo polskie w Galicji jest dzisiaj już zbyt rozwinięte umysłowo i politycznie, by bezkarnie można było je okłamywać, celem zapewnienia przyjemnego pobytu w kraju temu, lub owemu prowodyrowi Koła polskiego.

Przed ferjami.

(Przygotowania do walnej batalji. — Jak się Niemcy zabezpieczają. — Rezultaty sesji. — Koło polskie. — Walna rozprawa budżetowa. — System germanizacyjny ministra Witteka).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dr Koerber wyraził życzenie, by Izba poselska pozycję budżetową, tyczącą gimnazjum słoweńskiego w Cylei, czeskiego w Opawie, polskiego w Cieszynie, oraz znaną rezolucję hr. Stürgkha, referenta szkół średnich w komisji budżetowej, załatwiła przed ferjami świątecznemi. Gdy pytano się o powód tego pośpiechu, ktoś dowcipny odpowiedział:

— Tak, czy owak, czy ową rezolucję Izba odrzuci lub uchwali, rozdrażnienie wzrośnie. Dr Koerber spodziewa się zatem, że w ciągu dwutygodniowych feryj wzburzone fale się ułożą a posłowie spokojni, w dobrych humorach, powrócą po Świętach do gmachu na Franzensringu.

W chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, rezultat głosowania będzie już wiadomym. Tutaj dodam tylko garść szczegółów, rzucających światło na energiczne przygotowania Niemców, by rezolucji hr. Stürgkha zapewnić zwycięstwo.

I tak naprzykład dr Baernreither, minister handlu przez pierwsze miesiące gabinetu Thuna (ustąpił w październiku 1898), nie mogąc przybyć na posiedzenie piątkowe, by oddać głos za rezolucją hr. Stürgkha, ułożył się z magnatem zachowawczym hr. Serengim, zasiadającym na prawicy, by ten również nie głosował. Dzięki takiej kombinacji dr. Baernreither zabezpieczył Niemców od utraty jednego głosu tam, gdzie istotnie od jednego głosu może zależeć wynik starcia lewicy z prawicą. Ciekawy jestem bardzo, czy owi posłowie polscy, którzy się nie stawili do głosowania w środę, tym razem będą bardziej sumiennymi w spełnieniu obowiązku.

Stronnictwo katolickie niemieckie znowu zmieniło front. Chce ono głosować za zwinięciem klas słoweńskich w Cylei z dodatkiem, że rząd powinien porozumieć się co do tego kroku z obu narodowościami.

Cała wogóle rezolucja hr. Stürgkha jest — trzeba to podkreślić raz jeszcze — dowodem, że Niemcy nie dochowują zawieszenia broni w sprawach narodowych, jak tego żądał w ich imieniu od stronnictw słowiańskich dr Koerber, lecz przeciwnie starają się z coraz większym naciskiem odzyskać stanowisko, zajmowane przed 1879 rokiem.

W piątek rozpoczynają się ferje, które potrwają po dzień 8 kwietnia. Izba poselska pracowała od drugiej połowy stycznia czyli przez dwa miesiące bardzo gorliwie. Nie każda z poprzednich sesyj może wykazać taką energję pracy, jak obecna. Prasa półurzędowa będzie, oczywiście, głosiła, że główna w tem zasługa prezesa gabinetu, dra Koerbera. Zupełnie bezpodstawne pochwały! Obstrukcja, trwająca trzy lata, znużyła posłów; każdy z nich pragnął powrotu stosunków prawidłowych, pracy spokojnej, przywrócenia parlamentowi powagi, a temsamem znaczenia i wpływów, przywiązanych do mandatu poselskiego. Czy na ławie ministerjalnej zasiadałby dr Koerber, czy też jaki inny urzędnik, a nawet i polityk, uzdrowienie stosunków parlamentarnych przyszłoby samo przez się.

Odbywało też bardzo gorliwie posiedzenia i Koło polskie, stale w każdą sobotę, dodatkowo niekiedy w poniedziałki.

Podczas rozpraw nad budżetem ministerjum oświaty wystąpiło w Izbie lepiej przygotowane, niż przy budżecie ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie zaniedbało protestować z wielkim naciskiem i bardzo stanowczo przeciwko centralistycznym zachciankom dra Koerbera i jego pierwszego szefa sekcji, hr. Pacego.

Spodziewamy się, że podczas dalszej rozprawy budżetowej po Świętach podda Koło ostrej, zasłużonie ostrej ocenie działalność pp. Spens-Bodena, Böhm-Bawerka, Witteka i Calla, dla których Galicja stale jest kolonją Austrji, a nie częścią równouprawnioną monarchji. Zwłaszcza podczas rozpraw nad budżetem kolejowym trzeba uwydatnić system germanizacyjny Witteka, system, grożący na dalszą metę poważnem niebezpieczeństwem. Koło polskie nie powinno w tym wypadku zadowolnić się wyjaśnieniem, jakoby wymagały tego potrzeby armji. Minister Wittek bowiem przekracza stanowczo obowiązujące rozporządzenia o języku niemieckiem na kolejach galicyjskich.

KORESPONDENCJA.

WARSZAWA 19 marca.

Sprawa Grimma. — Pogłoski. — Czertkow i Puzyrewski. — Niemcy w Rosji. — Otwarcie politechniki. — Rozruchy studenckie. — Obchód Gogola.

Sprawa Grimma jest otoczona taką tajemniczością, że na około niej wytworzył się już cały cykl legend mniej lub więcej prawdopodobnych. Zdaje się, że w doniesieniach pism zagranicznych jest cokolwiek przesady co do rozmiarów szpiegostwa praktykowanego przez Grimma. Nie należał on przedewszystkiem do sztabu, choć pozostawał z nim w bliskich stosunkach. Prócz tego Puzyrewski ufał mu i dzięki temu zaufaniu mógł wiedzieć o wielu tajemnicach wojskowych. Niema oczywiście mowy o tem, aby jenerał Puzyrewski był wmieszany w tę brudną sprawę; wezwano go jednak do Petersburga wraz z Czertkowem dla złożenia tam dokładnego sprawozda-

nia i dla zaradzenia następstwom zdrady. Czy Czertkow powróci na swoje stanowisko, tego w obecnej chwili nikt przewidzieć nie zdoła, nie należy jednak zapominać, że w razie jego ustąpienia, trudność pozyskania odpowiedniego następcy będzie równie wielka, jak przed jego nominacją. Wszystkie kombinacje pod tym względem będą teraz tylko czczymi domysłami.

Wracając do Grimma, nie ulega wątpliwości, że miał on wspólników, a przedewszystkiem wspólniczki. Jednę z nich ekspułkownikową Bergström już aresztowano. Oczywiście główną rolę odgrywały w tem wszystkiem pieniądze. Grimm otrzymywał z Niemiec znaczne sumy i używał ich na przekupywanie wojskowych różnych rang. W wojsku rosyjskiem służy zawsze jeszcze bardzo dużo Niemców. Dopóki rząd ich protegował, byli oni najwierniejszemi narzędziami dla uciskania i prześladowania Polaków; odkąd jednak rząd rosyjski stosuje w prowincjach nadbałtyckich politykę bezwzględnej rusyfikacji. — Niemcy należą do opozycji, tem niebezpieczniejszej, że bardzo cichej, dyskretnej i osłoniętej pozorami lojalizmu. Synowie baronów inflanckich zawsze jeszcze szukają karjery w Petersburgu i można ich tam spotkać na wszystkich stopniach urzędów administracyjnych i dworskich. Są oni przebiegli, giętcy i posiadają olbrzymie protekcje u dworu. Z miast kresowych najwięcej znać ich w Warszawie, choć może mniej niż za czasów Berga i Hurki; zawsze jednak trzymają się solidarnie i pomagają sobie w razie potrzeby. Grimm mógł mieć w tych kołach wielu przyjaciół, którzy jednak działali zbyt ostrożnie, aby im można było winę udowodnić.

Całe śledztwo zdąża do tego, aby wspólników wykryć; ale pomimo całej wprawności tutejszych żandarmów, wątpić można czy się im to powiedzie. Dodaję, że nikt z Polaków nie jest wmięszany w tę sprawę bardzo niesympatyczną, zwłaszcza przez jej niski materjalny charakter.

Politechnika warszawska została napowrót otwarta. Co prawda nikt dokładnie nie wie dlaczego ją zamykano. Inspektor Kapustin kazał jednemu z pedeli szpiegować studentów; pedel robił to brutalnie i głupio. Studenci się pospieszyli i mieli zupełną rację; ponieważ jednak jednocześnie wybuchły rozruchy w Kijowie i Charkowie, więc władze centralne przerażone poleciły zamknąć i warszawski zakład, choć tam nikt nie myślał o demonstracjach.

Dyrektor politechniki Zagórski, człowiek uczciwy i rozumny, przedstawił całe zajście w należytem świetle, pedela wypędził. Kapustinowi dał nieograniczony urlop i uzyskał otwarcie politechniki.

W Kijowie za to studenci srogo odpokutują. Cały pierwszy kurs został wykluczony a studenci kursów wyższych będą musieli repetować. — Kara to niesprawiedliwa i nierozsądna: bo rozgorycza tylko młodzież, a z radykalizmu z pewnością jej nie wyleczy.

W uniwersytetach wre i kipi po dawnemu. Ferment rewolucyjny jest z każdym rokiem silniejszy wśród młodzieży. Przyczynia się do tego niemało fatalny po większej części stosunek pomiędzy profesorami a uczniami, którzy stanowią jakby dwa wrogie obozy.

Szeroka długoletnia represja z czasów Aleksandra III, wydaje dopiero teraz swoje owoce. Minister oświaty, choćby nawet chciał unormować te stosunki, nie złamie samego systemu rządowego, opartego zawsze jeszcze na biurokratycznym despotyzmie. Tylko zupełna, szeroka autonomja uniwersytetów na wzór zachodniej, może przywrócić spokój i równowagę moralną wśród młodzieży.

Tutaj i w niektórych prowincjonalnych gimnazjach obchodzono uroczyście „po ukazu“ rocznicę Gogola. Był to niezawodnie pisarz znakomity, ale dla nas obcy. To też tu i owdzie uczniowie wyrazili swoje niezadowolenie z powodu narzuconego im obchodu. Nigdzie jednak nie przyszło do poważniejszych demonstracyj.

Z pod zaboru pruskiego.

Teraźniejszy Poznań. W prasie rosyjskiej, a zwłaszcza w oportunistycznym dzienniku „Nowoje Wremja“ pojawiają się od czasu do czasu artykuły, omawiające stosunek Polaków z pod zaboru pruskiego do Rosji. Artykuły te po większej części nie mają za cel przedstawienie istotnego stanu rzeczy, a tylko wykazanie, że Polacy w Wielkopolsce „zrozumieli, iż wspólplemieńcom ich pod berłem Rosji dzieje się znacznie lepiej niż im pod zaborem pruskim, całą duszą ciążą ku Rosji“. Intencja takich artykułów przejrzysta. Ostatnie „Nowoje Wremja“ w artykule „Teraźniejszy Poznań“ podaje treść rzekomej rozmowy z pewnym „najrozumniejszym i najpopularniejszym działaczem pruskiej Polski“, który korespondentowi „N. Wrem.“ następujące brednie poplótł:

„W systemie rosyjskim pragnęlibyśmy mieszkańcy Poznańskiego jedynie (?) pewnych, więcej prywatnej, niżli urzędowej natury, zmian niewielkich (??).

Mówiąc o skargach Polaków, mieszkających na Litwie wyrazić się miał ów fikcyjny polityk, że „Polacy znajdują się tam na rosyjskiej ziemi, że więc Rosja ma prawo popełniać bezprawia i wynarodowienia. Polscy politycy pozbyli się od dawna historycznego romantyzmu (!!).

„Położenie nasze jest na tyle poważnem, że dziś liczyć się musimy z istotnemi tylko siłami i środkami, które zbawić nas mogą, odrzucając na stronę „wszelkie fantazje i historyczne wspomnienia (??).

„Czas już wielki, aby rosyjscy Polacy złożyli raz na zawsze pretensje do tych części ziemi, gdzie oni reprezentowani są zaledwo jednostkami, gdzie przeważająca liczba ludności należy do wielkiego narodu, z którym my od dawna nie jesteśmy w możności mierzyć się siłami tak pod względem fizycznym, jako też i obyczajowym (!!).

„Rosja, tak jak każde wielkie państwo, bierze sobie za zadanie: zabezpieczyć wewnętrzny spokój, tłumić bezzasadne urojenia (?) innoplemieńczych gromadek (!) na swoich zachodnich i południowo-zachodnich kresach.

„Pozostawmy jednak w spokoju Wilno, Kijów, — również Chełm i Siedlce (!!) — jak pozostawiliśmy Gdańsk, Bydgoszcz i Wrocław, a pomówmy o Polsce etnograficznej“.

Na podobnych twierdzeniach zbudowany jest cały artykuł „Nowoje Wremia“.

O stosunku Polaków do Rosji. Ten sam mniej więcej temat, który dał pochód „N. Wremia“ do napisania powyższego artykułu, omawia p. Józef Mycielski w „Kurjerze Poznańskim“. Wykluczywszy stanowczo wszelkie polityczne zbliżenie Polaków żyjących pod pruskim i austrjackim zaborem ku Rosji ze względów państwowych, podaje autor kilka cennych uwag o stosunku Polaków do Rosjan“.

„Dwa te narody łączą pokrewieństwo rasy i analogja warunków ekonomicznych, a rozłączają przeszłość historyczną, system polityczny, wyznania i rodzaj cywilizacji.

Rozwój dziejowy nie stanowi nieprzezwyciężonej zapory. Wojowaliśmy długo z Litwą i Rusią, a jednak zbrataliśmy się w końcu.

I systemy polityczne ulegają zmianom.

Rosja jest państwem w pełnym rozwoju. Daleko jej do „saturacji“ państw zachodnich. Gdy dojdzie do warunków, do których dąży, wskutek naturalnego rozwoju zmienić będzie ona mogła niejedno, co dziś dla niej jeszcze potrzebne.

Różnica wyznania również nie potrzebuje stanowić chińskiego muru. Dziś warunki polityczne zmuszają cerkiew rosyjską do pewnego ekskluzywizmu, przy odmiennych warunkach będzie mógł ustąpić zbliżeniu się kościołów chrześcijańskich“.

Ważniejszą przeszkodę zdaniem autora stanowi różnica kultur.

Rozłączają nas zatem — kończy p. Mycielski — warunki przejściowe, a za to łączy pokrewieństwo wieczne.

Duchowa łączność wielkiej rzeszy słowiańskiej konieczną jest dla zachowania równowagi cywilizacji europejskiej, a w słowiańskiej rodzi-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

43 (Ciąg dalszy).

Po śmierci Tomasza nie chciała jeść, wyła tylko całemi godzinami i biegała po wozie, węsząc wszystkie przedmioty, które do niego należały, których ręką bodaj dotykał. Wreszcie położyła się w kącie, osłabła i osowiała, warcząc groźnie, gdy się kto z nas chciał do niej zbliżyć. Obawialiśmy się, aby nie popadła w wściekliznę i dlatego, choć z wielkim żalem, musieliśmy ją zabić. Zresztą pewien jestem, że i tak nie byłaby długo żyła.

Tak więc strasznie cicho jest w naszym wozie, bo my — cóż my z Piotrem możemy do siebie mówić? Stała się rzecz zła. Śmierć Tomasza, to nie tylko śmierć człowieka, nie tylko strata dzielnego, wiernego i drogiego przyjaciela: to straszliwe nieszczęście, to potworna ironja, rzucająca nagle między nas dwóch tę kobietę, której obaj zarówno pragniemy. Nie mogę spojrzeć na nią, aby mnie nie przeszedł dreszcz pożądania, a równocześnie odczuwam jasno całą okropną ohydę tego.... świętokradztwa wobec świeżej mogiły przyjaciela. Zdaje mi się, że duch Tomasza jest jeszcze gdzieś blisko, że pluje mi w serce, widząc te myśli moje, ale nie mogę się oprzeć, nie mogę, nie mogę! Gorączka mózg mi trawi, krew faluje wściekle we wszystkich żyłach, a oczy mam jej tak pełne, że choć zamknę powieki, widzę ją przed sobą z jakąś straszną, niesłychaną wyrazistością.

Powstrzymuję swe myśli przemocą, jak zgraję wściekłych psów, ale one zrywają się ze smyczy mej woli, rzucają się wszystkie na nią, bezczelnie zdzierają z niej suknie, łaszą się i ocierają o każdy jej kształt, wiją się około jej ciała i brudzą je ohydnemi pyskami, a widząc, że mimo wszystkiego jest niewzruszona i zimna, zaczynają szczekać i targać ją zębami i gryźć i szarpać... O te podłe myśli moje, jakże mnie one męczą straszliwie!

Z Varadolem dzieje się to samo: wiem, czuję, widzę to. On wie również co się dzieje we mnie. Stąd ta głucha, zaciekła nienawiść między nami. Po co się łudzić, po co nazywać rzeczy pięknemi imionami! Jesteśmy obaj podli, bo ona jest między nami. Jest nas dwóch tylko na tym strasznym świecie, a coś w głębi naszych dusz woła, że jest nas o jednego za wielu. Nie mówimy do siebie wcale i nie patrzymy sobie w oczy. Czasem tylko chwytam z boku spojrzenia Varadola, straszne spojrzenia, przez które błyska śmierć, jak pożar przez okna płonącego wewnątrz domu.

Czy się go boję? Nie! nie! po stokroć nie! — choć wiem, że każdej chwili, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co robi, może mnie uderzyć z tyłu i zabić — ot naprzykład teraz, gdy piszę schylony, a on stoi za mną i widzi mój odsłonięty kark... Dreszcz mnie przechodzi, ale nie odwracam się, nie chcę schwycić jednego z tych spojrzeń, w których widzę, jak w zwierciedle, podłość własną. Zresztą istotnie nie boję się tej nagłej i niespodziewanej śmierci, która mnie może spotkać: śmierć tylko wtedy jest straszna nad wszelki wyraz, gdy się zbliża powoli a nieuchronnie, — wiem to z doświadczenia. Strach nie tylko jednego, strach nie myśli, że on może posiąść tę kobietę, do której nie większe odemnie ma prawa, że może pocałunkami zarumienić jej od łez jeszcze bladą twarz, zmusić jej pierś, zrywaną jeszcze łkaniami niekojonemi, do szybkich, namiętnych westchnień... a! myśleć o tem nie mogę!

Szpiegujemy się wzajemnie tak, że doprawdy, póki obaj żyjemy, ona bezpieczną jest między nami!

Ale czasem ogarnia mnie wściekłość. Chciałbym napluć sobie w twarz, a potem stanąć przed nim i powiedzieć głośno: Pójdź! bijmy się o nią! gryźmy się, jak dwa wściekłe wilki o sukę, — niepewni jutra, niepewni życia, wygnańcy na tym świecie walczmy o tę wobec nas tak wzgardliwie obojętną kochankę naszego świeżo zmarłego przyjaciela! Nim jutro umrzemy, pójdź! bijmy się dzisiaj!

Ale jestem zanadto hipokrytą i tchórzem, aby to uczynić... Oh! jak ja gardzę sobą!

I nią gardzę i jej nienawidzę! Są chwile, kiedy byłbym zdolny rzucić się na nią, zmusić razami jej milczące, smutne usta do krzyku — a potem zdławić ten krzyk wraz z życiem. Możeby lepiej tak było... Zostalibyśmy sami, bez celu, bez pobudki do życia, możebyśmy wtedy nawet dobrowolnie pomarli, ale przynajmniej nie byłoby między nami...

Po co ona żyje? co ją tu trzyma? jak ona może jeszcze żyć, jeśli kochała tamtego człowieka i jeśli naprawdę on dla niej był wszystkiem i z nim wszystko się dla niej skończyło? — My jesteśmy podli, ale i ona jest podła! Pies, suka nierozumna okazała więcej przywiązania, bo nie przeżyła śmierci pana, który ją wykarmił! A wszakże ta suka nie odebrała ani setnej części tych pieszczot, nie doznała ani tysiącznej części tej miłości, którą on okazywał kobiecie! Ale kobieta żyje... I kto wie, kto wie, może z tych oczu, na pozór w boleści zastygłych i zgasłych, rzuca już na nas ukradkowe spojrzenia, może w jej mózgu, pełnym jeszcze obrazu tamtego, zmarłego, rodzi się już cicha myśl: którego z tych dwóch żywych wybrać, aby pełnić odwieczne dzieło kobiety?...

Może jest w tem wszystkiem jakaś pierwotna żywiołowa, przez naturę w istoty nasze włożona, a więc święta żądza istnienia i stwarzania, która nie ogląda się na nic, nie liczy się z przeszłością ani o przyszłości myśli — ale dla mnie w tej chwili jest to tak wstrętne, tak ohydne i potworne!

A! czemu ta kobieta żyje!

A jednak — czuję — że jej śmiercibym nie przeżył. (C. d. n.)

nie może naród polski grać roli biernej, ani podrzędnej“.

Pro Polonia! Poczytny dziennik „Secolo“ donosi, że we Włoszech utworzył się komitet uniwersytecki, który do rektorów wszystkich uniwersytetów wydał następującą odezwę z prośbą o rozlepienie jej na murach wszystkich uniwersytetów: „Pro Polonia! Studenci włoskich uniwersytetetów, głęboko wzruszeni niesłychanemi cierpieniami, jakie znosić muszą polskie dzieci, którym usiłuje się wydrzeć język narodowy, ostatnią twierdzę patrjotyzmu, i tak samo wzruszeni niezmordowanem bohaterstwem, z jakiem Polacy dawno bronią swego prawa, — uważają za święty, pierwszy obowiązek każdego wolnego sumieniem się kierującego męża, poprzeć sprawę sprawiedliwości i wolności i jednomyślnie dla tego głos swój podnoszą, aby w imię świętych zasad wolności i sprawiedliwości zaprotestować przeciw temu na korzyść szlachetnej i męczonej Polski“.

Socjalistyczny podstęp. P. Goldmann, osławiona agitatorka socjalistyczna, dla zyskania popularności w kołach ludowych polskich, przedstawia się za redaktorkę poznańskiej „Pracy“ i „Górnoślązaka“. Przeciw temu bezczelnemu kłamstwu protestuje „Górnoślązak“ w następujących słowach: Przestroga!

„Oświadczamy publicznie, że p. Goldmann nie była nigdy współpracowniczką naszą, i że jej wcale nie znamy.

„Praca“ i „Górnoślązak“ nie ma z socjalistami absolutnie nic wspólnego.

P. Goldmann okłamuje lud w bezczelny sposób, a „Pracę“ i „Górnoślązaka“ używa za pokrywkę, by pod tem bezpiecznem schronieniem, tem energiczniej agitować na rzecz socjalistów“.

SACHALIN.

Wychodzący w Warszawie tygodnik „Na około ziemi“, zamieszcza w ostatnim numerze ciekawy opis Sachalinu, pióra p. Stanisława Bobelaka, który przez czas dłuższy służył w marynarce wojennej austrjackiej i był uczestnikiem kilku dalekich wypraw żeglarskich.

Z opisu tego przytaczamy kilka ciekawszych szczegółów, sądząc, że opis ponurej wyspy, będącej rosyjską kolonją deportacyjną zajmie naszych czytelników.

Długa a wąska wyspa Sachalin — pisze p. Bobelak — położona jest pomiędzy 46 a 55 stopniem półn. szer. opodal wybrzeża rosyjskiego Mandżurji, od której oddzielona jest cieśniną Tatarską. Istnienie tej cieśniny skonstatowano stosunkowo niedawno, jeszcze bowiem w r. 1805 Krusenstern, zwiedzający Sachalin, uważał tę wyspę za wystający w morze półwysep. Zaszczyt odkrycia cieśniny przypada w udziale Japończykowi Mamia Rinso w r. 1840, i od tego czasu datują się starania Rosji celem opanowania wyspy.

W roku 1753 podczas wyprawy rosyjskiej, którą dowodził Korsakow, założono w południowej części wyspy, w zatoce Aniwa, osadę, z której powstało następnie miasto Korsakowsk. Rezultatem tej, jak następnych wypraw było upatrzenie przez Rosję tej wyspy, jako kolonji deportacyjnej dla przestępców. Ostateczne odstąpienie Sachalinu ze strony Japonji, do której wyspa ta wtedy należała, nastąpiło jednak dopiero w roku 1875.

Ludność wyspy, której obszar równa się Belgji i Holandji, wynosi około 11.000 mieszkańców, w czem 2.000 Gilaków, 2.500 Ainów, 500 Oroków i 6.000 Rosjan. Gilakowie, nie różniący się niczem od swych pobratymców z nad Amuru, zamieszkują północną część wyspy i trudnią się przeważnie polowaniem i rybołówstwem. Orokowie, pochodzenia tunguskiego, są wyłącznie myśliwymi, a zagadkowy szczep Ainów należy uważać za pierwotnych mieszkańców wyspy. Niektórzy etnografowie uważają Ainów za odrębną zupełnie rasę, od której pochodzą mieszkańcy archipelagu japońskiego, a którzy wyparci przez Japończyków, zamieszkują obecnie północną część wyspy Yezo, Sachalin i wyspy Kurylskie. Wśród wszystkich mongolskich szczepów oni jedni odznaczają się silnym zarostem.

Jako kolonja rosyjska, dzieli się Sachalin na trzy okręgi. Gubernator wyspy nie rezyduje jednak na niej, lecz w położonym na stałym lądzie Aleksandrowsku, naprzeciw którego na zachodniem wybrzeżu leży osada Dui, a w pobliżu niej znajdują się obfite kopalnie węgla kamiennego.

Przeżynające wyspę z północnego wschodu na południowy zachód pasmo gór, wygląda jak olbrzymia, zastygła fala, pokryta lasem sosnowym.

Brzegi wyspy wysokie, urwiste i nieprzystępne, a na ich zboczu zygzakami idą żółte warstwy gliny, ciemno-szare węgle, białe piaskowce, gdzieniegdzie zaś przegląda rdza rudy żelaznej. A na wierzchu — tajga. Wierzchołki sosen wydłużyły się w kierunku wiatru, jak dym z komina, zdaje się, że olbrzymy te wyciągają ręce i usiłują uciec od brzegu strasznego, od tego zimnego morza i wiatru.

Wnętrze wyspy jeszcze bardziej ponure i straszne. Tylko połamane gałęzie trzeszczą pod nogami. Nie słychać ani śpiewu ptaków, ani jakichkolwiek innych głosów i smutno dokoła. Miejscami jednak natrafia się na okolice odmienne. Góry są bardziej pochyłe, doliny szersze, jasna zieloność odbija na ciemnem tle sosnowych lasów i słońce cieplejsze. Podczas gdy tam u góry śnieg przy końcu maja grubo jeszcze pokrywa ziemię, tu widać go tylko gdzieniegdzie w cienistych zakątkach dolin.

To okręg tymowski, stanowiący środkową część Sachalinu. Osady tu gęściej zasiane i mniej nędzne, widać pola i woły u pługa. Gdyby lato trochę dłużej trwało, możnaby tu żyć, jako tako, ale te urodzajne przestrzenie, zasadzone kartoflami — jedyny plon, jaki nieubłagana ziemia wydaje — to tylko oazy wśród moczarów i tajg. Poza niemi ciągną się głuche tundry, olbrzymie torfowiska, porosłe rudym wrzosem. Im dalej w głąb, tem wilgotniej; w zimie można tylko przejechać. Szczęściem jednak tundra i moczar mają swoją granicę, poza którą znajduje się kraj do mieszkania możliwy, — okręg korsakowski, Sachalin południowy.

Tu przynajmniej jest grunt suchszy, roślinność bujniejsza i klimat mniej ostry. Tu praca ciężka trochę się opłaca. Ptaki gwiżdżą i śpiewają, przecież tu jakieś życie, słońce, ciepło, światło.

W głębi wyspy spoczywa mnóstwo ukrytych bogactw, jak węgiel, nafta i żelazo, mówią, że jest także i złoto. Ale Sachalin zazdrośnie strzeże tych skarbów. Drogę przerywa tajga niedostępna, śmiałka pochłoną trzęsawiska tundry.

ZE ŚWIATA.

(Buty do chodzenia po wodzie. — Stan zdrowia Tołstoja. — Telefon na usługach dziennikarstwa. — Kilka słów o zapałkach.)

Choroba Tołstoja. Dr Bertenson, przyboczny lekarz cara, który przed kilkoma tygodniami wezwany został do Lwa Tołstoja i bawił u niego kilka dni, oświadcza, że stan zdrowia Tołstoja jest beznadziejny. Tołstoj może ewentualnie, zdaniem tego lekarza, przy gorliwej pomocy lekarskiej, żyć jeszcze najwyżej dni 14.

* * *

Spacer po wodzie. W tych dniach produkował się w Klosterneuburgu niemiecki kapitan Grossman ze swymi opatentowanymi butami do chodzenia po wodzie. Buty te mają u swoich podeszew dwie, szczelnie zamknięte rury cynkowe, z których wypompowano powietrze. Kapitan Grossman włożył swe buty, podobne do „ski“ i wstąpił na Dunaj jedynie z wiosłem w ręku, poszedł do przeciwległego brzegu, zwrócił się naprzód na samym środku rzeki w kierunku przeciwnym i pomaszerował do Wiednia bez towarzystwa jakiejkolwiek łódki. Interesującej produkcji przypatrywali się z brzegu wszyscy stacjonowani w Klosterneuburgu oficerowie oddziału pionierskiego.

* * *

Coraz częściej w dziennikarstwie europejskiem telegraf zastępuje się telefonem. Korzyść jasna. Zyskuje się na czasie i na pieniądzach. Telegram potrzebuje czterech, pięciu, sześciu godzin, by się znalazł w rękach adresata. Im telegram dłuższy, tem czas przesłania także się przedłuża. A nadto taksa telegraficzna stosunkowo zawsze jeszcze jest wysoka. Podczas trzyminutowej rozmowy telefonicznej, jeżeli telefonujący odczytuje napisany rękopis, a ten który słucha, stenografuje, można łatwo podyktować trzysta wyrazów. Owe trzysta wyrazów, przesłane z Berlina do Wiednia, kosztowałyby 18 koron (po 6 halerzy wyraz) czyli przeszło 6 rubli. Rozmowa telefoniczna trzyminutowa z Berlina do Wiednia kosztuje trzy korony czyli rb. 1 kopiejek 20. Aby być pewnym, że depesza dojdzie adresata w Wiedniu o 3-ej w nocy, trzeba ją wysłać z Berlina zaraz po północy. Kto się posługuje telefonem, zawiadamia pięć minut przed trzecią w nocy stację centralną berlińską, że chce być połączony z takim a takim numerem w Wiedniu. W dwie minuty później urzędnik sygnalizuje, że połączenia już dokonał i rozmowa się zaczyna. I za chwilę zecer, siedzący przy maszynie do składania czcionek w Wiedniu, składa słowa, wypowiedziane przed pięciu minutami w Berlinie. A trzeba dodać, że często korespondent berliński telefonuje to, co mu przed dziesięciu minutami zatelefonował kolega paryski, którego znowu wołał do telefonu korespondent londyński. Nawet bowiem i taka kombinacja jest i szybka i tańsza, niż telegraf wysłany z Londynu bezpośrednio do Wiednia. Pierwszą redakcją, która wpadła na ten pomysł, była gazeta londyńska „Times“. Jej korespondenci, rozmieszczeni w rozmaitych miastach kontynentu europejskiego, nie znoszą się bezpośrednio z redakcją w Londynie, odkąd Paryż i Londyn połączone telefonem. Telegrafują i telefonują około godziny 9-ej wieczorem pod adresem p. Blowitza, korespondenta „Timesa“ w Paryżu. Ten zaś, a raczej jego sekretarz telefonuje otrzymany materjał do Londynu o godziny 11-ej w nocy. Dzisiaj Kraków i Lwów mają z Wiedniem połączenie telefoniczne. Za lat kilka, gdy skarb austryjacki będzie posiadał środki odpowiednie, otrzymają telefon do Wiednia i mniejsze miasta galicyjskie. Paryż ma telefon na wszystkie strony świata. Jednem z pierwszych połączeń na dłuższą metę był telefon Paryż-Bruksela (320 klm. długości).

* * *

Zapałki są bezwątpienia najniezbędniejszym i najbardziej rozpowszechnionym artykułem codziennej potrzeby. Dzisiaj, gdy co chwila prawie z ich usług korzystamy, trudno sobie wyobrazić ten niezbyt odległy od nas czas, gdy wzniecenie ognia było połączone z tyloma kłopotami i trudnościami. A zapałki istnieją dopiero od trzeciego dziesiątka lat ubiegłego wieku. Z początku wyrabiano tylko fosforowe zapałki, dające się zapalić przez potarcie o każdą powierzchnię, przyczem do wyrobu ich używano żółtej modyfikacji fosforu, łatwo zapalnej, silnie trującej. Później, gwoli bezpieczeństwu, zaczęto wyrabiać zapałki szwedzkie, tem od pierwotnych się różniące, że w łebkach ich fosforu niema zupełnie, znajduje się on bowiem na powierzchni pudełek, przyczem używa się tutaj czerwonej odmiany fosforu, nietrującej i trudniej zapalnej. O wielkiem rozpowszechnieniu zapałek świadczy kilka następujących cyfr: W Niemczech zużywa rocznie każdy mieszkaniec przeciętnie 1533 zapałek szwedzkich, we Francji 795, w Rosji 1344; dziennie więc na jedną głowę przypada dla tych państw: 4·2, 2·17, 3·32 zapałek. Zapałki szwedzkie coraz bardziej rugują z obiegu zapałki fosforowe; tych ostatnich przypada w Niemczech dziennie na jedną głowę 2·6, czyli razem z zapałkami bezpieczeństwa 6·8 sztuk. We Francji zapałki fosforowe są znacznie bardziej rozpowszechnione, niż u nas i w Niemczech.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Siedmiu Boleści Matki Boskiej i Katarzyny, królowej szwedzkiej; w niedzielę Wiktora i Pelagji; w poniedziałek Djonizego, męczennika i Szymona z Trydentu; we wtorek Irenjusza, biskupa, męczennika i Hermelanda.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 43, zachód przypada o godz. 5 minut 50 długość dnia godzin 12 minut 7.

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada dnia 24 o godz. 4 minut 21 rano.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 20 marca. (Ujęcie zbiega. — Wizytacja gimnazjum przez radcę szkolnego). — Głośny kieszonkowy złodziej ze Lwowa, Wilhelm Olszewicz, liczący lat około 50, przepędzał większą część swego życia w kryminałach, a po największej części w zakładach więziennych po kilka lat.

Ostatnimi czasy, ogołociwszy już dobrze obywateli wschodniej Galicji, gdzie policja zwracała nań baczne oko, przeniósł się do zachodniej, operując kieszenie podróżnych na stacjach kolejowych, oraz pań i sług na targach, jarmarkach i w kościołach, tak zręcznie, że nie można było przyjść na trop sprawcy tych kradzieży. Dzięki jednak usilnym staraniom tut. inspektora policji p. Angielskiego, udało mu się ująć tego głośnego kieszonkowego złodzieja i odstawić go do więzienia tut. sądu obwodowego, który po przeprowadzeniu śledztwa, postawił Olszewicza przed ławą przysięgłych, oskarżonego jako nałogowego złodzieja o mnóstwo kradzieży z § 171 u. k. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał Olszewicza na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rafinowany złodziej, elegancko ubrany, zaraz po rozprawie oświadczył, że wyroku nie przyjmuje i kary tej odsiadywać nie będzie. Olszewicz rzeczywiście słowa dotrzymał. Porozumiał się z dwoma współwięźniami i po ich plecach, podczas przechadzki, gdy dozorca odwrócił się do innych więźniów, dostał się na mur więzienny i znikł bez śladu. Za zbiegiem wysłano ztąd telegraficzne listy gończe, za pomocą których ujęła go żandarmerja na Morawie, gdzie znów popełnił mnóstwo świeżych kradzieży i odstawiła do więzienia w Ołomuńcu. Olszewicz będzie pierwej sądzony przez trybunał sądu przysięgłych w Ołomuńcu i dopiero po odsiedzeniu kary tamże będzie tutaj dostawiony, celem wykonania powyższej 5-letniej kary.

Bawił tu przed kilku dniami na wizytacji gimnazjum radca szkolny p. German ze Lwowa, który wyjechał stąd zupełnie zadowolony.

Liczba uczniów tut. gimnazjum bowiem wzrosła w bieżącym roku szkolnym do 735, podczas gdy za poprzedniego dyrektora, wynosiła najwyżej 217. Gmach gimnazjalny okazał się wobec tego za szczupły. tak, że musiano wynająć kilka ubikacyj w sąsiedniej kamienicy p. Babińskiego i w Bursie im. Kościuszki. Ogromny ten rozwój zawdzięczać należy w znacznej części obecnemu dyrektorowi gimnazjum p. Rzepińskiemu, który ciesząc się ogólną sympatją, szacunkiem i zasłużonem uznaniem — zjednał sobie przywiązanie i poważanie młodzieży. Dyrektor Rzepiński nie może wprawdzie zmienić systemu nauki, lecz umiał weń wlać ducha miłości ku młodzieży i nawiązać z nią serdeczny, prawdziwie ojcowski stosunek.

Dąbrówka 20 marca. (Protesta wyborcze). W Dąbrówce, w powiecie nowosądeckim po myśli starej jeszcze ustawy gminnej i ordynacji wyborczej z roku 1866, wybiera się radę gminną wraz z naczelnikiem na sześć lat. Ten sześcioletni perjod wyborczy skończył się w Dąbrówce jeszcze przed 4 laty, i wówczas przeprowadzono wybory nowej Rady. Przeciw wyborom jednak wniesiono protest, który po dwóch latach został uwzględniony przez namiestnictwo z poleceniem przeprowadzenia nowych wyborów. Przeprowadzono zatem pierwsze wybory i znowu wniesiono protest, który spoczywa po dziś dzień bez załatwienia w namiestnictwie. Członkowje gminy Dąbrówki zatem proszą tą drogą namiestnictwo o załatwienie protestu tak, aby rada gminna w Dąbrówce już raz po dziesięciu latach, ukonstytuować się mogła.

Cudowne ocalenie flisaka. Z Suchy piszą nam: Bracia Jan i Wojciech Groniowie z Grzechyni, powiatu myślenickiego, spławiali drzewo na rzece Skawie z Białki do Zatora dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu pomiędzy Suchą a Zembrzycami, tratwy ich osiadły na nasypie kamieni znajdujący się w środku Skawy w odległości 20 metrów od obu brzegów. Rzeka była wezbrana a woda rwiąca. Groniowie usiłowali się wydobyć z niemiłego położenia, jakoż Jan popłynął dalej, a Wojciech pozostał na nasypie, a nie mogąc się wydostać stamtąd, począł wołać ratunku. Na jego wołanie zbiegło się około 30 ludzi, którzy jednakowoż przy tak wielkiej i rwącej wodzie nie mogli nieszczęśliwemu żadnej udzielić pomocy i odeszli pozostawiając go w największem niebezpieczeństwie.

Zawdzięczyć tylko należy posterunkowi żandarmerji w Suchy, a mianowicie pp. Sieglowi, Olgückowi i Danylickowi, że Groń nie zginął. Żandarmi bowiem powróciwszy w nocy ze służby i dowiedziawszy się o wypadku pospieszyli na pomoc i zdołali z wielkiemi trudnościami a nawet z narażeniem własnego życia, o godzinie 2 rano nieszczęśliwego Wojciecha Gronia od grożącej mu śmierci wyratować.

Dodać należy, że stan wody podczas ratunku wynosił 4—5 metrów i że w kilka minut potem nasyp, na którym się Groń znachodził, został wodą zalany.

Nowy biskup unicki. „Rusłan" donosi, że biskupem stanisławowskim mianowany został Bazyljanin ks. Platon Filas.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki powrócił do Lwowa.

Matury. Piśmienne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 5 maja 1902. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: A) w gimnazjach: w Bochni dnia 9 czerwca, w Brodach dnia 2 lipca, w Brzeżanach d. 19 czerwca, w Buczaczu d. 23 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrowem d. 20 maja, w Drohobyczu d. 8 lipca, w Jarosławiu d. 6 czerwca, w Jaśle d. 21 czerwca, w gimnazjum I w Kołomyi d. 12 czerwca, w gimnazjum II w Kołomyi d. 17 czerwca, w gimnazjum św. Anny w Krakowie dla mężczyzn dnia 26 maja, dla kobiet d. 6 czerwca, w gimnazjum św. Jacka w Krakowie dnia 9 czerwca, w gimnazjum III w Krakowie d. 26 maja, w gimnazjum akademickiem we Lwowie d. 26 maja, w gimnazjum II we Lwowie: dla mężczyzn d. 23 czerwca, dla kobiet d. 28 czerwca, w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dla mężczyzn d. 19 czerwca, dla kobiet d. 27 czerwca.

W gimnazjum IV. we Lwowie w zakładzie głównym dnia 17 czerwca, w oddziale równorzędnym dnia 17 czerwca, w gimnazjum V. we Lwowie: w zakładzie głównym dnia 20 czerwca, w oddziale równorzędnym dnia 23 czerwca, w Nowym Sączu dnia 14 czerwca, w Podgórzu dnia 2 czerwca, w gimnazjum I. w Przemyślu dnia 4 czerwca, w gimnazjum II. w Przemyślu dnia 17 czerwca, w Rzeszowie dnia 21 maja, w Samborze dnia 13 czerwca, w Sanoku dnia 3 lipca, w Stanisławowie dnia 2 lipca, w Stryju dnia 25 czerwca, w gimnazjum I. w Tarnopolu 17 czerwca, w Tarnowie dnia 24 maja, w Wadowicach dnia 9 czerwca, w Złoczowie dnia 10 lipca.

B) w szkołach realnych: w Krakowie dnia 10 czerwca, we Lwowie dnia 21 maja, w Stanisławowie dnia 8 lipca. w Tarnopolu dnia 1 lipca.

„**Słowo**" warszawskie, jak donoszą do „Dziennika Poznańskiego", którego istnienie po śmierci ostatniego jego redaktora zdawało się być przez chwilę materjalnie zachwiane, ma znów byt nadal zapewniony. Konsorcjum z trzydziestu ludzi, na których czele stoją pp. Ludwik Górski, Adam hr. Krasiński, Stanisław hr. Łubieński i inni, nie pozwoliło upaść zasłużonemu i dobrze redagowanemu organowi. Redakcja pozostaje chwilowo bez zmiany.

Petersburski korespondent „Czasu" przeniósł się widocznie niedawno z Krakowa do Petersburga gdyby bowiem znał cokolwiek stolicę Rosji wiedziałby, że w tamecznem towarzystwie prawniczem wygłosił odczyt „O gospodarce miejskiej w Królestwie Polskiem" nie Moskal p. A. F. Suligowskij, który „służąc(!) przez czas dłuższy w Królestwie Polskiem, za rządów ks. Imerytyńskiego, zajmował się specjalnie z polecenia księcia sprawami miejskiemi i przygotował memorjał w sprawie reorganizacji zarządów miejskich, posiada więc znajomość przedmiotu!" (Vide „Czas" z dnia 18 b. m.). — Prelegentem owym był znany publicysta i głośny adwokat warszawski p. Adolf Suligowski, Polak najczystszej krwi. Obszerniejsze streszczenie odczytu p. Adolfa Suligowskiego zamieścił „Kraj" w Nrze 9 z dnia 14 b. m.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Do szanownej redakcji perjod. czasopisma „Głos Narodu" w Krakowie. Odnośnie do artykułu z napisem „Nowy Sącz 2 marca" umieszczonego w nr. 53 czasopisma „Głos Narodu" z d. 5 marca b. r., upraszam na podstawie §. 19 ust. pras. wskutek żądania c. k. sądu powiatowego w Limanowy z dnia 18 marca br. Praes. 114 4/2, o wydrukowanie w tem czasopiśmie następującego przez tenże sąd nadesłanego sprostowania: Nie jest prawdą, że obraza adjunkta Smagowicza polegać miała na krytyce przez c. k. radcę sądu krajowego Podgórskiego wypowiedzianej a dotyczącej wyroku uwalniającego Michała Raczka od oskarżenia o obrazę czci wachmistrza żandarmerji Mentlika; gdyż rzekoma obraza odnosiła się do sprawy Michała Raczka o rozmaite kradzieże, w której wyrok uwalniający zapadł wskutek odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia w nieobecności poszkodowanych; c. k. radca sądu krajowego Podgórski nie mógł zatem obwinić adjunkta Smagowicza o stronniczość, jeżeli wydanie takiego wyroku nie było już od niego zawisłem.

Nie zgodnie z prawdą podano, że Raczek polował w Pisarzowej i w Mordarce, zaproszony jako gość przez panów Piotra Michałka c. k. notarjusza z Jasła i nadinżyniera kolejowego Kołodzieja, prawdą natomiast jest, że prawo polowania przysługiwało i przysługuje tam panom Zygmuntowi Marsowi i dr. Wojtowiczowi, a Raczek polował bez zezwolenia, dlatego też wachmistrz żandarmerji Mentlik miał prawo dochodzić tych kradzieży przeciwko Raczkowi, co zresztą sądownie skonstatowanem zostało.

Nie zgodnie z prawdą podano, jakoby trybunał apelacyjny zatwierdzając wyrok z 3 lutego b. r. uznał, że w słowach wypowiedzianych przez c. k. radcę Podgórskiego, nie można się dopatrzeć znamion oszczerstwa, prawdą natomiast jest, że trybunał, ze względu na sprzeczności zachodzące między zeznaniami Raczka a zeznaniami dra Młodzika zgodnie z sędzią pierwszym, nie uznał zeznań Raczka za wiarygodne, natomiast dał wiarę wyjaśnieniom c. k. radcy Podgórskiego przy rozprawie złożonym.

Adjunkt Smagowicz nie mógł się czuć wyrażeniem się c. k. radcy Podgórskiego obrażonym, albowiem wyrazów tych wypowiedzianych do Raczka nie stosował on do adjunkta Smagowicza. Limanowa, 18 marca 1902. Podgórski m. p. Kraków, dnia 29 marca 1902. C. k. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa: Doliński.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 21 marca.

Stanisław hr. Tarnowski wygłosi w domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza Nr 37, w niedzielę dnia 23 marca br. o godzinie 3 po południu odczyt z dziedziny literatury polskiej.

Lekcje jazdy na rowerze rozpoczynają się w naszym „Sokole" z dniem 1 kwietnia b. r. Sześć lekcyj dla członka 2 korony, dla niecłonka 6 koron. Lekcje odbywają się bez względu na pogodę.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 22 marca.

Pierwszy dzień wiosny zawitał wczoraj idealnie piękną pogodą. Już od środy, a więc w ostatnie dwa dni kończącej się zimy, słyszano w powietrzu śpiew skowronka, a bociany przedtem na parę tygodni się zjawiły, ale podczas ostatnich mrozów musiano im dać gościnę po stodołach. Z kwiatów polnych zjawiły się sasanki i różna zieleń.

Słońce swojem ciepłem osusza drogi i pola tak, że niebawem roboty wiosenne się rozpoczną.

Ślązacy w Krakowie. Dnia 6 i 7 kwietnia b. r. gościć będą w Krakowie Ślązacy w liczbie przeszło stu osób wszystkich sfer społecznych. Dnia 6 kwietnia odbędzie się w „Sokole" Święcone na Ich przyjęcie, poczem odczyt, przez nich przygotowany o stosunkach na Śląsku; a 7-go własne Ich przedstawienie w teatrze miejskim.

Tombola na wystawie fotograficznej odbędzie się w niedzielę d. 23 b. m. Do wygrania przeznaczono cenne przedmioty, jak fotografje Szczepanikowskie na jedwabiu, drzewie, skórze, aksamicie (poduszka), aparaty fotograficzne, fonograf, prace znanych amatorów prof. Bylickiego, Hablińskiego, Krzyżanowskiego, Łozińskiego i t. d., ramki artystyczne, dzieła ilustrowane (Piątkowskiego „Sztuka polska", „Krzyżacy" w obrazach i t. d. Podczas tomboli przygrywać będzie orkiestra „Harmonji". Początek o godzinie $^1/_2$4 po południu. Dochód przeznaczono na cele Tow. Szkoły ludowej i Tow. polskiej sztuki stosowanej w Krakowie.

Czytelnia imienia Sewera. Otrzymujemy następującą odezwę:

Pięć miesięcy upłynęło od chwili, gdyśmy ostatnią oddali przysługę nieodżałowanemu ś. p. Sewerowi Maciejowskiemu.

Kochany i czczony przez wszystkich ś. p. Sewer nam specjalnie, którzy znamy Jego niezgłębioną miłość do ludu i w sercach mamy Jego testament: „Maćka w powstaniu", jest drogim i niezapomnianym. Tym uczuciom pragniemy dać wyraz, zakładając czytelnię ludową imienia Sewera.

Czytelnia ta ma być założona w Dołędze, w tej miejscowości zrośniętej z pamięcią Sewera, gdzie powstało tyle Jego utworów wybitnych i gdzie wśród ludu zachowały się najżywiej wspomnienia Jego osobistości.

Na uposażanie tej czytelni zbieramy fundusze. Przeznaczyliśmy na ten cel dochód z wieczoru ku czci ś. p. Sewera urządzonego: na ten cel wpłynął też dochód z odczytu o Sewerze mianym w Przemyślu. Nadto datki od przyjaciół Sewera w kwocie 16 k. Kwoty te są jednak oczywiście niewystarczające.

Zwracamy się tedy do wszystkich, którym uczczenie ś. p. Sewera jest potrzebą serca, którzy radziby, aby i z Jego mogiły wytrysnął snop światła na lud Jego ukochany, z gorącą prośbą o łaskawe przyczynienie się datkami i książkami na cel tej czytelni. Czem kto może, niechaj przyjdzie w pomoc naszym usiłowaniom, a w sercach ludu w Dołędze podwójny Sewerowi wzniesiony będzie pomnik.

Datki i książki przyjmują podpisani.

Za sekcję literacko-naukową przy czytelni kobiet. Marja Siedlecka, M. Zdziechowska, M. T. Błotnicka.

Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary: Administracja „Czasu" 121 k. 71 h., Cyryla Starklówna ze Szczurowej 200 kor., L. 4 k., Florjan Gałaszewski 100 k., Feliksowie Armatowiczowie 10 k., Administracja Kasy Oszczędności w Myślenicach 100 kor., Jan Jasiński w Barsdorfie 5 k., St. G. Kalicki nadinżynier kolei północnej 20 kor., Karol Cierliński w Nowym Sączu 10 k.

Wszystkim szanownym ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać prosząc o dalsze składki na dokończenie budowy.

Z teatru. Artyści nasi odbyli w piątek jeneralną próbę z fantazji dramatycznej Szekspira „Sen nocy letniej" z muzyką Mendelsohna Bartholdy. Role główne odegrają pp. Siemaszkowa, Wysocka, Jutkiewiczowa, Sulima, Walewska, pp. Sosnowski, Tarasiewicz, Sobiesław, Mielewski, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Walewski, Jednowski, Stępowski, Zawierski, Rasiński, Strycbarski i inni.

Czwarty koncert w „Kole artystyczno-literackiem" zapełnił znowu salę po brzegi. Program muzyczny i wokalny bardzo był obfity. Koncert rozpoczęli pp.: Skarzyński, Leichamscheider, Sebesta i Andrusikiewicz, którzy na cztery wiolenczele odegrali a) „Andante Religioso" Skrzyńskiego, b) „Traumerei" Schumanna i c) „Humoreskę" Skarzyńskiego. Następnie świetna pianistka p. Eibenschützowa odegrała „Sen nocy letniej" Mendelsohn-Bartholdiego i „Balladę" Chopina. Prześlicznie odśpiewała panna Uzarska „Złotą rybkę" i „Czarnobrywkę" Żeleńskiego, oraz Lassena „To był sen". Prof. Skarzyński odegrał następnie swoją „Kołysankę" i Poppera „Gawottę".

Dalej panna Uzarska z p. Zalińskim odśpiewali w duecie „Cyganki" Bordsse'a i „Pożegnanie" Nicolaia, a nadewszystko Humperlinka „Jaś i Małgosia", który artyści zniewoleni byli bisować

Prof Wierzuchowski obdarzył słuchaczy Wimarskiego „Romansem“ i nieśmiertelnym „Polonezem“ z „Hrabiny“ St. Moniuszki, a w ostatku odegrał własnego mazurka p. t. „Skrzypki swaty“.

Program zakończył prof. Marso odśpiewaniem „Kozaka“ Moniuszki i „Starego kaprala“. Deklamacja tym razem odpadła, gdyż artyści do późnej godziny zajęci byli próbą generalną ze „Snu nocy letniej“.

Przypominamy, że koncert religijny, odbędzie się w niedzielę na dochód zakładu moralnie zaniedbanych dzieci.

Sekcja socjalna „Czytelni katolickiej“ odbyła w piątek pierwsze posiedzenie. Po zagajeniu przez p. Wiśniewskiego, przedstawił prof. dr. Rostworowski program działalności sekcji, poczem prof. dr. Czerkawski wygłosił nadzwyczaj zajmujący i głęboko pomyślany odczyt o „Kwestji żydowskiej“. Zarówno piękne przemówienie prof. Rostworowskiego jak i odczyt prof. Czerkawskiego ogłosimy wkrótce w „Głosie Narodu“. Na razie zaznaczamy że prelegent usuwając z antysemityzmu pierwiastek negacji i nienawiści, — pragnie oprzeć stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej, na zasadzie pozytywnej działalności ze strony chrześcijan, aby w ten sposób zahamować szkodliwy wpływ żydostwa.

Liczni słuchacze hucznemi oklaskami podziękowali prelegentowi. Zgromadzenie zaszczycili swoją obecnością najprzew. ks. arcybiskup Teodorowicz, ks Biskup Nowak, dalej ks. kanonik Bukowski ks. kanonik Bandurski, prof. O. Pawlicki, prof. dr Jordan, hr, Dzieduszycki i liczne grono świeckiej i duchownej inteligencji.

W dyskusji zabierali głos prof. Krotoski, ksiądz prof. Jeż, ks. Minkiński, ks. kan. Bukowski, dr Caro i inni.

Otwarcie sekcji socjalnej odbyło się zatem pod bardzo pomyślnemi auspicjami.

Dyrekcja krakowskiego Tow. zaliczkowego urzędników zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 11 przed połud. w gmachu sądu kraj. na I piętrze w sali Nr. III Uprasza o jak najliczniejszy udział.

Nowa mleczarnia. W dniu 22 b. m. otwartą została przy ul. Rakowickiej — V filja mleczarni dóbr Łuczanowice. Wiadomość tę powitają zapewne życzliwie mieszkańcy tej dzielnicy miasta, narażeni z powodu oddalenia na wielkie trudności w nabywaniu dobrego i zdrowego nabiału.

Zapalczywy golarz. Obrona w sprawie Alstera zażądała na świadka obwodowego Maksa Schenkla, subjekta golarskiego, który w tym dniu był zajęty w golarni Alstera.

Przy ponownem podjęciu rozprawy, dziś o godzinie 11 przed południem przewodniczący radca Błonarowicz oświadczył, że do Maksa Schenkla wysłano wezwanie do Tarnowa, gdzie się miał znajdować Schenkel, atoli z Tarnowa wyjechał do Przemyśla, ale i tam go nie znaleziono, bo wyjechał do Jarosławia, gdzie go również nie znaleziono.

Natomiast stawił się jako świadek dr Jan Ozga, lekarz szpitala św. Łazarza, który wieczorem 13 lipca przyjmował i opatrywał Włodka w szpitalu.

Dr Ozga nie przypomina sobie osoby Włodka, ale pamięta, że wielki palec u prawej ręki Włodka był tak oddzielony, że ścięgnie były rozcięte. Rana, zadana według zdania świadka, pochodziła od ostrego narzędzia. Brzegi rany były zupełnie gładkie, zatem nie mogły pochodzić od szkła, lecz były ostro cięte.

Obrońca prosił o odroczenie rozprawy, głównie celem przesłuchania Schenkla, obowiązując się do trzech dni go dostawić. Między innemi żądał obrońca dostarczenia szkła z rozbitej szyby, aby skonstatować krew na szkle. Również żądał dostarczenia tej połowy drzwi, w której znajduje się resztka rozbitej szyby.

Wnioskom tym sprzeciwił się prokurator. Trybunał przesłuchał następnie rzeczoznawców, lekarz prof. dra Wachholz, stanowczo twierdził, że rana zadana Włodkowi nie pochodzi od stłuczonego szkła, lecz od bardzo ostrego narzędzia, a więc od brzytwy. A właśnie tylko zranienie ostrem narzędziem powoduje silne i natychmiastowe krwawienie, które w tym wypadku nastąpiło dopiero na środku ulicy.

Po odbytej naradzie trybunał odmówił wnioskom obrony celem odroczenia rozprawy, a ponieważ nowych wniosków nie było, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców trybunał uznał Alstera winnym przekroczenia z § 33 uk. i skazał go na 2 tygodnie aresztu z postem co tydzień, przyznano także 200 koron poszkodowanemu Włodkowi.

Składki na Wawel. Dnia 26 lutego 1902 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby:

Pp.: G. Aleksandrowicz, Z. Aleksandrowicz, prof. Browiczowa, W. Broniewska, Z. Chrzanowska, C. Dargunowa, Hellerowa, drowa Hrebendowa, prof Leowa, H. Lipińska, M. Piasecka, Rychłowska, Ł. Sporn, Z. Wilczyńska, Włodz. Trzeciak, insp. Zaremba.

Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje. Armółowicz, Bojarski, Fenz, Fischer A-B, Fischer C-D, Frass, Gebethner, Głowacki, Główna trafika, Hawełka, Knowiakowski, Kondolewicz, Klimek, Kosydarski, Krzyżanowski, Lewandowski, Maurizio, Mikucki, Neuwert, Piątkowski, Rudnicki, Reim i Sp., Siekacz, Suski, Tomaszewski.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano, a mianowicie do książki pamiątkowej, znajdującej się u p. Ulanowskiej, wpisały się następujące osoby: z wkładką 1 kor. pp. M. Kozubska, Sarnecka, ks. prof. Fr. Gabryl, prof. Ulanowski, prof. E. Pareńska, M. Pareńska, Z. Pareńska, Ulanowska, C. Dargunowa, W. Olechnowiczowa.

NEKROLOGIA.

Natalja z Karasińskich Trapszo, wdowa po artyście dram., przeżywszy lat 29, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 marca 1902 r. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 22 marca b. r. o godz. 3 po południu z krypty XX. Pijarów wprost na miejsce wiecznego spoczynku, zaś nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 24 marca b. r. o g. $6^{1}/_{2}$ rano w kościele OO. Reformatów.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 22 marca: „Sen nocy letniej“, komedja w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna Bartholdy (po raz pierwszy).

W niedzielę, 23 marca o godz. wpół do 3: „Kościuszko pod Racławicami“, przedstawienie dla ludu ku uczczeniu rocznicy powstania Kościuszkowskiego (ceny popularne).

O godz. wpół do 8: „Sen nocy letniej“, kom. w 5 akt W. Szekspira.

Okólnik ks. biskupa wileńskiego.

Biskup wileński, ks. Zwierowicz, wydał do duchowieństwa swojej dyecezji okólnik, w którym z podziwu godną śmiałością i stanowczością występuje przeciwko propagandzie prawosławnej, prowadzonej przy pomocy szkół parafjalnych prawosławnych — i zakazuje bezwarunkowo dzieciom katolickim uczęszczania do tych szkół. Dokument ten, pierwszorzędnej wagi, ogłoszony został we wczorajszym „Czasie“. Nie jesteśmy pewni, czy to ogłoszenie było pożyteczne dla sprawy, należy jednak mieć nadzieję, że jeżeli w rządzie rosyjskim znajdują się ludzie uczciwi, uznają oni zupełną słuszność żądań i postanowień ks. Zwierowicza, który zresztą staje wyłącznie na gruncie kościelnym, pozostawiając kwestję narodową zupełnie na uboczu.

Wszędzie, gdzie biją serca polskie i katolickie, śmiały krok pasterza wileńskiego musi obudzić głęboki podziw i serdeczną wdzięczność.

Zamknięcie politechniki.

Do „Czasu“ telegrafują z Petersburga: Z powodu rozruchów studenckich wyszedł ukaz cesarski, wstrzymujący roboty około nowej politechniki petersburskiej — i zwalniający z etatu cały personal profesorski i administracyjny tej szkoły, której otwarcie miało nastąpić w jesieni. Gmachy mają być podobno przekształcone na koszary.

Aresztowanie rosyjskiego dygnitarza.

„Czas“ otrzymuje następującą sensacyjną wiadomość:

Warszawa (pocztą do granicy) 20-go marca. Dnia 12 b. m. przejeżdżał przez granicę hr. W. (Wałujew?), urzędnik do szczególnych poruczeń przy w. ks. Sergjuszu, gubernatorze moskiewskim. W towarzystwie jego znajdowały się dwie jego siostry. Wszyscy troje wracali z pogrzebu.

Żandarmerja miała już z góry telegraficzne zezwolenie w. księcia na przeprowadzenie przy nich ściślejszej rewizji. Znaleziono rozmaite druki i odezwy, oraz inne kompromitujące papiery. Aresztowano ich i odstawiono do cytadeli warszawskiej. Stąd powstała pogłoska o aresztowaniu w Granicy jakiegoś wspólnika pułkownika Grimma.

TELEGRAMY.

Macierz polska.

Lwów 22 marca. Pod przewodnictwem marszałka krajowego odbyło się wczoraj w gmachu sejmowym posiedzenie członków rady nadzorczej i wykonawczej Macierzy polskiej. Po przyjęciu sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły i udzieleniu zarządowi absolutorjum z rachunków, postanowiono wprowadzić w bieżącym roku w życie fundację im. Kościuszki przez wydanie popularnego jego życiorysu. Z kolei uchwalono z funduszów Macierzy wydać kilka dziełek popularnych, między innemi ilustrowane dzieło pod tyt. „Polska w słowach i obrazach“. Również uchwalono wydać w 3 wydaniu „Encyklopedję“ Macierzy polskiej, a na koszta wydawnictwa wnieść do Sejmu petycję o pożyczkę bezprocentową 10.000 k.

Wkońcu postanowiono pozostawić marszałkowi Sejmu, jako kuratorowi, wolną rękę w kooptowaniu członków do rady nadzorczej w miejsce zmarłych ks. arcybiskupa Issakowicza i prezesa Akademji umiejętności Majera, oraz w miejsce hr. Mieczysława Reja i infułata Zabłockiego, którzy z godności członków zrezygnowali.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Lwów 22 marca. „Gazeta Narodowa“ dowiaduje się, że zarówno wybór posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce Romanowicza, jak i wybór posła z miast Tarnopol, Brzeżany w miejsce dra Ćwiklińskiego rozpisany zostanie dopiero na pierwsze dni maja.

Z Rady państwa.

Wiedeń 21 marca. W parlamencie odczytano dziś interpelacje pos. Jaworskiego i tow. w sprawie wydalania polskich studentów w Prusach, pos. Breitera i tow. w tej samej sprawie, pos. Rottera i tow. w sprawie postępowania organów skarbowych w Krakowie przy opodatkowaniu zapasów wódczanych.

Interpelacja Koła ma następujące brzmienie:

„Według rozszerzonych wiadomości dziennikarskich, miano w ostatnim czasie wydalić polskich studentów z zakładów naukowych w państwie pruskiem. Tą wiadomością żywo zaniepokojeni, zapytują podpisani Ekscelencję p. prezydenta gabinetu:

1) Czy to doniesienie zgadza się z prawdą i czy pomiędzy relegowanymi studentami znajdują się także poddani austrjaccy;

2) Z jakich powodów wydalenie nastąpiło:

3) Co zamyśla wysoki rząd przedsięwziąć, aby w państwie niemieckiem zawarować akademicką swobodę przenoszenia się z zakładu do zakładu także austrjackim poddanym narodowości polskiej.

Przystapiono do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad etatem „szkoły średnie“.

Mowa ministra oświaty.

Minister oświaty, dr Hartel, uznaje słuszność wielu życzeń, podniesionych w Izbie. Względy finansowe nie pozwalają jednak na szybkie spełnienie tych życzeń. W ministerstwie znajduje się 47 podań o upaństwowienie szkół średnich, 56 podań o założenie nowych zakładów i 29 podań gmin i krajów o podarowanie im opłacanego dotychczas dodatku. Wymagałoby to wyłożenia odrazu sumy 16 miljonów koron, a następnie 7 miljonów rocznie. Nie może więc przyrzec spełnienie tych wszystkich życzeń.

Przy załatwieniu podań postąpi minister z całą objektywnością i o ile możności będzie uwzględniać życzenia. Jak na Morawach, tak i w Galicji przepełnienie szkół jest bardzo ubolewania godnem. Minister ubolewa jak najgłębiej, „że w Galicji musimy się męczyć z przepełnionymi zakładami monstrualnymi“. Zakłady te nie mogą być jednolicie kierowane i z tego powodu nie mogą też spełniać swego trudnego zadania. — W Wiedniu nie dzieje się pod tym względem o wiele lepiej, jak w Galicji.

I tu musimy wielu zdolnych uczniów oddalać, ponieważ nie ma miejsca. Zarząd oświaty w miarę środków stara się zapobiedz brakowi nauczycieli. Szczególniej w Galicji, gdzie jest 274 nauczycieli nieegzaminowanych, między nimi zaś medycy i prawnicy. (Słuchajcie, słuchajcie). Bezwzględnie nie można porównywać szkolnictwa średniego w Austrji i w Niemczech. Austrja bardzo łatwo może wpaść w niebezpieczną nad produkcję, każdy bowiem wstępujący do szkoły średniej w Austrji myśli o posadzie państwowej o ubezpieczeniu na starość.

W Niemczech większa część uczniów nie myśli o osiągnięciu posad państwowych i wykształciwszy się, wraca do stanu mieszczańskiego.

Min. odpiera zarzuty, poczynione jednemu z jego poprzedników za rozwiązanie kilku szkół średnich. Minister ów miał najlepsze chęci dla szkolnictwa średniego, a owe zarządzenia leżą też w interesie skonsolidowania szkolnictwa średniego. Skargi z powodu złego pomieszczenia są po części słuszne, jednakże trudności powstają z powodu wyboru miejsca, szczególnie o Galicji można to powiedzieć.

Tembardziej należy powitać zakładanie burs w Galicji a konwiktów w innych krajach. Jeżeli

tylko będzie można rozporządzać personalem pedagogicznie i naukowo wykształconym ustaną także skargi na przeciążenie uczni, albowiem zdolni i rozumni nauczyciele będą wiedzieli co należy wybrać z obszernego materjału, znajdującego się w podręcznikach szkolnych, by dać uczniom ogólne wykształcenie i wykształcić ich zdolności duchowe, by mogli samoistnie myśleć i sądzić. Nia chodzi tu o masową wiedzę.

Głosowanie w sprawie cylejskiej.

Sprawozdawca hr Stürgkh obszernie odpowiada na wywody mowców wśród ciągłych okrzyków „kończyć“ ze strony czeskich radykałów. Mowca odpiera zarzut, uczyniony jemu i komisji, jakoby nie postępowała objektywnie w sprawach narodowych. W końcu prosi o przyjęcie rezolucji.

Przeciw rezólucji Stürgkha głosowali: Polacy i Czesi, agrarjusze i radykali czescy, szlachta czeska konserwatywna, Słoweńcy, Rusini, Rumuni, ludowcy polscy i Włosi.

Stronnictwa niemieckie głosowały za. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Rezolucje hr. Stürgkha co do usunięcia gimnazjum słoweńskiego w Cylei odrzucono 203 głosami przeciwko 170.

Demonstracyjne oklaski na prawicy. Z lewicy słychać okrzyki: Abzug Koerber, Abzug Vetter, uderzenia pulpitem, a nawet świsty!

Wśród ciągłych hałasów, prezydent Izby życzy wesołych Świąt i opuszcza salę.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 6-tej po południu.

Podziękowanie posłów słowiańskich.

Wiedeń 22 marca. Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, udali si wszyscy posłowie słoweńscy pod przewodnictwem posła Berksa do posłów Jaworskiego i Pacaka i wyrazili im w gorących słowach podziękowanie Słoweńców za stanowisko, zajęte przez Polaków i Czechów w sprawie cylejskiej.

Przejście stronnictwa ludowego do opozycji.

Wiedeń 22 marca. Stronnictwo ludowe niemieckie uchwaliło wczoraj wieczorem przejść do jaknajostrzejszej opozycji przeciwko gabinetowi, ponieważ uważa, że dr Koerber mógł zapewnić zwycięstwo rezolucji hr. Stürgkha wpływając na katolików niemieckich i Polaków, aby się powstrzymali od głosowania.

Bójka w parlamencie.

Wiedeń 22 marca. Wczoraj po skończonem posiedzeniu poseł Wolf pobił się na korytarzu Izby z antysemitą Loserem. Loser widząc zbliżającego się Wolffa zauważył: „Aha, dr Seidl nadchodzi“. Wówczas Wolff rzucił się na niego i począł go bić kułakami, krzycząc: „Jeśli raz jeszcze wspomnisz dr'a Seidla zatłukę cię na śmierć“.

Głosy prasy.

Wiedeń 22 marca. „Wiener Tageblatt“ pisze: „Niemcy występowali przez cały ciąg sesji pojednawczo, Polacy woleli popierać szowinizm słowiański. Polacy, którzy niedbale przychodzą na posiedzenia, wczoraj stawili się co do jednego. Solidarność słowiańska zwyciężyła u nich na całej linji. Na Polaków więc spadnie odpowiedzialność, jeżeli parlament nie będzie nadal pracował prawidłowo“.

„Neue Freie Presse“: „Korzyść z wczorajszego głosowania odniosą jedynie wszechniemcy, ponieważ masy obywateli niemieckich nabiorą zaufania do polityki radykalnej wszechniemców“.

„Fremdenblatt“: „Niemców rozdrażniło nie uchwalenie gimnazjum w Cylei, lecz ponowne skupienie się stronnictw dawnej prawicy“.

„Arbeiter Zeitung“: „Hr. Stürgkh chciał sprowokować większość antysłowiańską w Izbie, lecz eksperyment się nie udał, przeciwnie wywołał koalicję stronnictw antyniemieckich“.

„Neues Wiener Journal“: „Ani prawica ani lewica nie mają większości w Izbie, gdyż zwycięstwo rozstrzygnęli Włosi i socjaliści, którzy stoją poza lewicą i prawicą“.

„Vaterland“ prorokuje, że lewica pobita na całej linji musi się wyrzec myśli o hegemonji w Izbie.

„Oesterreichische Volkszeitung“: „Hr. Stürgkh i magnaci liberalni zarzucają zdradę Polakom, którzy podobno mieli przyrzec magnatom, że będą głosowali za gimnazjum cylejskim pozornie i w czasie głosowania opuszczą częściowo salę, aby umożliwić Niemcom zwycięstwo. Polacy nie dotrzymali jednak przyrzeczenia“.

Jest to niesłychana insynuacja rzucona na Koło polskie.

„Reichswehr“: „Niemcy stracili pojęcie o zasadach parlamentaryzmu. Rezolucja hr. Stürgkha upadła większością głosów, a oni nazywają to bezprawiem. Co gorzej z rezolucji tej Niemcy chcieli uczynić rodzaj jarzma dla stronnictw słowiańskich i upokorzyć je“.

„Ostdeutsche Rundschau“: „W ten sposób zapłacono Niemcom za dwuletnią uczciwą pracę parlamentarną. Stronnictwo wszechniemieckie nie zapomni o tem“.

Grac 22 marca. „Grazer Tagespost“ pisze o wczorajszem głosowaniu w sprawie cylejskiej, prawdopodobnie z inspiracji hr. Stürgkha: „Wielka radość na ławach czeskich i słoweńskich była równie nieusprawiedliwioną jak po stronie Niemców zainscenowane tumulty, gdy się okazało, że przez dziwny zbieg okoliczności Niemcy pozostali w mniejszości. Musi być już dziś stwierdzonem, że Niemcy pomimo dzisiejszego votum będą walkę w sprawie cylejskiej prowadzili dalej, aż do jej zwycięskiego zakończenia. Przez odrzucenie rezolucji Stürgkha sprawa cylejska nie została ze świata usuniętą i chociaż dziś znalazła się przypadkowa większość przeciw Niemcom, ciąży na rządzie obowiązek przystąpienia w myśl programu do rozwiązania sprawy szkół średnich w Styrji południowej, a będzie rzeczą Niemców dbać o to, aby to rozwiązanie wypadło po myśli Niemców“.

Z Izby Panów.

Wiedeń 22 marca. Na początku posiedzenia prezydent ks. Windischgrätz poświęcił wspomnienie pośmiertne arcybiskupowi Czuperkowiczowi. Następnie Izba przyjęła we wszystkich czytaniach szereg ustaw, uchwalonych przez Izbę poselską, a mianowicie ustawę o traktacie handlowym z Meksykiem, ustawę o statystyce robotniczej ze zmianami komisji. Poprawki te uchwalone, mimo, iż minister handlu bar. Call przyznał wprawdzie niektórym z nich słuszność, jednakże dodał, że nie należy ich uchwalać celem rychłego dojścia do skutku ustawy. Dalej uchwalono ustawę o konwersji akcyj kolei Karola Ludwika i ustawę, uprawniającą kandydatów adwokackich do zastępowania adwokatów w sprawach o przekroczenia.

Powrót cesarza.

Wiedeń 22 marca. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 9 z Budapesztu i udał się z dworca kolei państwowej wprost do Burgu.

Walka ekonomiczna z Niemcami.

Waszyngton 22 marca. Departament rolnictwa ma zamiar ułożyć listę artykułów importowych, zawierających kwas węglowy i inne kwasy. Jest to pierwszy krok do represalji wobec zakazu importu mięsa do Niemiec.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 23 marca. Komisja podatkowa zakończyła po dłuższej dyskusji, w której brali udział ministrowie skarbu i kolei, dyskusję nad przedłożeniem o podatku od biletów kolejowych. — Przy § 3, omawiającym połączenie kolejowe z Węgrami, uchwalono na wniosek pos. Dobernigga zniżyć podatek z III kl. na $9\frac{1}{2}$%. Inne paragrafy przyjęto z nieznacznemi poprawkami według przedłożenia subkomitetu. Komisja przyjęła dalej rezolucję subkomitetu w sprawie możliwego ograniczenia kart wolnych i ulg wszelkich, oraz rezolucję pos. Goetza, aby w razie dojścia do skutku ustawy przed 30 czerwca r. 1902, upoważnić rząd do użycia nadwyżki z r. 1901 na podwyższenie płacy djurnistów i pensyj według dawnego planu już od drugiej połowy r. 1902.

Referentem dla pełnej Izby wybrany poseł Goetz.

Walka z alkoholizmem.

Wiedeń 22 marca. Ministerstwo oświaty wystosowało do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie, polecające ciału nauczycielskiemu szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, aby przy każdej podczas nauki nadarzającej się sposobności pouczali dobitnie młodzież o niebezpieczeństwie nadmiernego używania alkoholu i przy wyborze książek dla bibljotek dla uczniów również w tym kierunku działali. Również zarządzono kroki celem ułożenia w tej sprawie broszury, która ma być rozdzieloną pomiędzy młodzież.

Agonja Kolomana Tiszy.

Budapeszt 22 marca. O godz. 3 w nocy rozpoczęła się agonja Kolomana Tiszy. Chory utrzymywany jest przy życiu zapomocą sztucznego oddechania. Śmierć może nastąpić lada chwila.

Mianowania.

Lwów 21 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował w miejsce ks. Andrzeja Lubomirskiego konserwatorem dla spraw pierwszej sekcji na okres lat 5, w powiatach politycznych: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lisko, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, p. Włodzimierza Demetrykiewicza, dotychdzasowego konserwatora drugiej sekcji, zwalniając go równocześnie od obowiązków tego ostatniego urzędu.

Minister wyznań i oświaty zamianował architekta Zygmunta Hendla w Krakowie na taki sam okres czasu konserwatorem dla spraw sekcji II dla powiatów politycznych: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg i Tarnów.

Namiestnik zamianował komisarzami nadzoru kotłów parowych: inżyniera Feliksa Felkla w Nowym Sączu dla powiatu sądeckiego, żydaczowskiego i limanowskiego, inżyniera Piekarskiego w Jaśle dla powiatu jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego, inżyniera Kazimierza Hajdukiewicza oraz inżyniera Adolfa Haussera i Jana Kopystyńskiego dla powiatów Galicji wschodniej.

Rosja i kwestja chińska.

Petersburg 21 marca. Rosja i Francja wysiały następującą jednobrzmiącą notę w sprawie przymierza anglo-japońskiego.

Sprzymierzone rządy Rosji i Francji, otrzymawszy zawiadomienie o przymierzu angielsko-japońskim z zupełnem zadowoleniem widzą w niem ugruntowanie podstawowych zasad, które zgodnie z niejednokrotnem oświadczeniem obu państw stanowiły i stanowią podstawę ich polityki.

Oba rządy zgadzają się, że podtrzymanie tych zasad jest zarazem zabezpieczeniem ich własnych interesów na dalekim Wschodzie. Zmuszone są jednak ze swojej strony nie spuszczać z uwagi jakichkolwiek działań wrogich innych mocarstw, lub jakiegokolwiek powtórzenia się zaburzeń w Chinach, mogących naruszyć całość i swobodny rozwój państwa Niebieskiego, ze szkodą dla wzajemnych ich interesów. Oba rządy sprzymierzone pozostawiają sobie w takim razie możność przedsięwzięcia odpowiednich środków, celem zabezpieczenia tych interesów.

Wiedeń 22 marca. Namiestnik hr. Piniński odjechał stąd do Abbazji.

Ceny targowe z dnia 22 marca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 18·80 do 20·10 kor., pszenica węgierska od — — do —·—, żyto krajowe 14·80 do 15·60, żyto węgierskie od —·— do —·—, jęczmień od 13·50 do 14·70, owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·50, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od —·— do 6·—, słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 2·40 do 3·—, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od 17·— do 18·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 96·— do 120·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go marca (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35. Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 694·25, Akcje węg. 707·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 563·— Akcje Länderbanku 425·50, Akcje kolei państ. 675·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 299·—, Akcje Alpiny 392·50 Losy tureckie 111·50, Ruble 253·75.

Cukier (słaby) 16·95, spirytus (silnie) 38·20, nafta niezmieniona.

Usposobienie słabe.

Berlin 21-go marca 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 218·60, Towarzystwo dyskontowe 195·50.

POGADANKA

o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych

przez Dra Emila Godlewskiego

profesora chemii rolniczych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nakład księgarni ludowej K. Wojnara.

Cena 50 hal., z przesyłką 60 hal.

Dziełko to (obejmujące 8 arkuszy druku) może oddać nieocenione usługi wszystkim rolnikom, tak właścicielom większych posiadłości, — jak również i włościanom, napisane jest bowiem niezwykle jasno, zajmująco i przystępnie nawet dla najmniej wykształconych — a mimo to zawiera najnowsze wyniki wiedzy w danym dziale, wiadomo, bowiem, że znakomity uczony i badacz należy do najlepszych znawców w tej dziedzinie.

Do nabycia w księgarniach.

Skład główny w księgarni ludowej K. Wojnara w Krakowie (Szewska 13).

3458 7 0

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina“

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi polecenlami

a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamieniczuych. 3475 3 0

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

POSADZKI

dębowe, deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie, oraz wszelkie reperacye starych posadzek. **J. Kalandyk** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23.

3310 9 0

Poszukuje się małego domku

murowanego, w dobrym stanie, z piwniczką i ogródkiem w obrębie rogatek, do kupna, lub na zamianę na dom piętrowy w mieście. z oficyną i ogródkiem. — Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 3400 3 3

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 3142

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Ważne dla Pań

hygiena włosów

Lotion aseptyczny do mycia głowy.

Proszek aseptyczny do czyszczenia włosów, odtłuszcza, nadaje połysk,

Osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów 3553 2 4

poleca **Wiskida Remi**

FRYZYER DAMSKI

w Krakowie, plac Maryacki Nr. 1.

Nowo otworzona

Bodega Vinavigo

skład win

hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich,

cognacu, rumu i likierów,

Rynek 21 w Krakowie.

Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 2972

Pomocnik fryzyerski

zostanie zaraz przyjęty. 3583

K. Ryżmanowski Kraków, Szewska 2.

Szukam osoby

do towarzystwa w podróż do Włoch, w kwietniu b. r. na parę tygodni. Zgłoszenia: „Florencya 109“ poste restante Kraków. 3565 3 3

PASKI damskie, klamry, guziki,

polecają w wielkim wyborze: 3616 1 0

STEFAN PORĘBSKI i S^ka^ **Grodzka 2.**

W niedziele i święta zamknięte.



Zakład koncens. sprzedaży i kupna Heleny Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 21 I ptr.

ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejodruki, Makaty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki, para łóżek, stół mach. baroco, Serwis porcelanowy na 12 osób, Wanny cynk., Lodownia, Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.), Biżuteryę złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i małe. Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), trymutkę, konsolę, Portyery, Lampy, Maszyny do szycia, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, kontusze, cylindry i t. p. Zakład potrzebuje w komis różnych mebli oraz sukien i biżuteryj. 3145

Od 1-go kwietnia

jest do wydzierżawienia **Restauracya** z kompletnem urządzeniem, **Cukiernia i Mleczarnia**. Wiadomość w Parku Krakowskim, codziennie od 8—10 rano. 3598 2 3

Sprzedam fortepian

Baumbacha, prawie nowy, za 280 z[...] Weseli również dobry, za 150 złr. W[...] domość: Z. Raba stroiciel ul. Gołę[...] Nr. 14. 3622 1

Tartak Księcia Sapie[...]

w Krasiczynie 3623

wyrabia pudełk[...]

na masło, serki i owoce

PERFUM[...]

na wagę i we flakonach,

WODY **kolońską, ateńską, chin[...]** i inne na wagę i we flakona[...] oryginalnych — oraz

Wielki wybór mydełek toaletowy[...]

poleca 3615 1 0

Czesław Smiechowsk[...]

ulica Mikołajska L. 4.

Szynki

na sposób **Litewski i Praski**, kapital[...] z młodych prosiąt, **kiełbasy** siekan[...] krajane, wszelkie **wyroby wędli[...]** oraz **mięsa z opasłych wołów Pod[...]skich** — poleca

Fr. Saniternik

właściciel sklepu z wędlinami i mięsem 3591 3

ulica Karmelicka 16, Filia: ul. Sła[...]kowska 22, obok ko c. XX. Markó[...]

Nowo otworzona Pracownia mechaniczna

Stanisł. Leśniakowskiego

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 48, obok kośc. św. Piotra,

wykonuje wszelkie roboty w zakres elektro-mechaniki wchodzące, jakoto: urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. d. Przyjmuje również naprawy rowerów i utrzymuje wszelkie przybory do tychże. — Posiadając kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych Zakładach elektro-technicznych, gwarantuję za najdokładniejsze wykonanie po cenach przystępnych. 3511 4 0

Pracownia przyjmie kilku **praktykantów** z ukończoną 3 kl. realną.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3422

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Dywany. Portyery. Chodniki.

Już otrzymałem na sezon wiosenny

świeży transport

Perkali, Batystów, Zefirów i Płócienek

w ogromnym wyborze.

Polecam również mój obfity zapas **Płócienek krajowych i zagranicznych, Szyrtyngów i Szyfonów**, Bielizny stołowej i gotowej bielizny damskiej.

Franciszek Szubert

Magazyn towarów bławatnych 3611 1 3

Kraków, ulica Floryańska L 17.

[...]ołdry, Kapy, Kołdry.

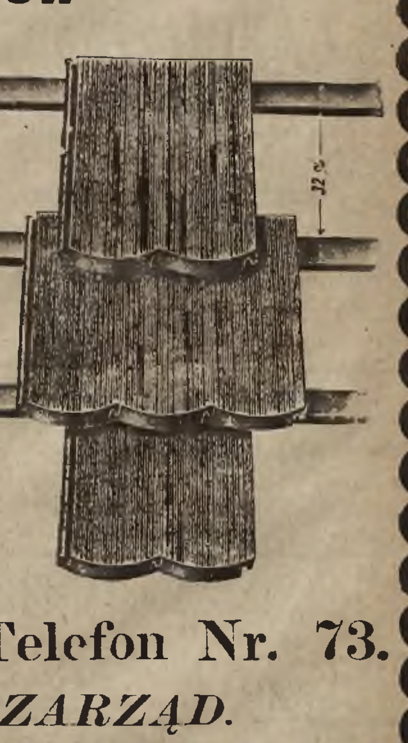
Ces. król. uprzywil.

Fabryki pod Firmą „MAURYCY BARUCH“

w Podgórzu i Łagiewnikach



polecają P. T. Publiczności **piece kaflowe**, białe i kolorowe, **kominki** i **kuchnie**, **cegłę** maszynową, ręczną, ogniotrwałą i podw. prasowaną, **dachówkę** żłobkowaną (falcowaną) czerwoną czarną lub glazurowaną w dowolnych kolorach, jak również **patentowaną cegłę** do sklepień, systemu „Ludwiga“.



Ceny cegły w roku bieżącym znacznie zniżone zostały.

Cenniki i wzory, zarząd fabryk rozsyła na żądanie franco.

Adres: „Maurycy Baruch“ Podgórze, Telefon Nr. 73.

3590 3 6 *ZARZĄD.*

ŚMIGUSY w rozmaitych kształtach

PERFUMY francuskie na wagę deka 40 h. do 80 h.

Wodę kolońską deka po 4 i 8 hal.

Perfumy, Mydła, Pudry, Szczotki Grzebienie i Gąbki toaletowe

NOWOŚĆ! Kompletny przyrząd do golenia oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe

ROZPYLACZE kieszonkowe do perfum

Farby do kolorowania pisanek
Papier marmurkowy do pisanek
Farby roślinne do cukrów i potraw

Alpestre i Sudetia
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów **Chartreuse i Sudetia**

NA **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B

Cenniki na żądanie darmo i **opłatnie**

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Soki owocowe bez alkoholu „CERES" w różnych gatunkach

Najlepsze **LIKIERY** sporządzić można **z patronów likierowych** Jul. Schrader'a, patron wystarcza na $2\frac{1}{2}$ ltr., stosownie do gatunku po 80—120 h.

Artykuły piwnicze: Pipy i Wentyle do beczek Węże do ściągania piwa, wina itp. Korki i Maszynki do korków Kapsle. — Środki do mycia flaszek

Farby olejne do podłóg Glazurę bursztynową do podłóg Farbę spirytusową do podłóg Olej przeciw kurzowi do podłóg Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg

Linoleum tryesteńskie i Ceraty po cenach fabrycznych

PODSTAWKI i koronki ceratowe

Tylko co wyszło dzieło pod tytułem:

ONTOLOGIJA

(Metafizyka)

napisał na podstawie realnego doświadczenia

Leon Birecki.

str. 159 w 8-ce. 3423

Cena egzempl. 2 korony a z przesyłką o 45 h. więcej.

Skład główny w księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Rynek, 30. Telefonu Nr. 418.

Antoni Schulz
w Krakowie, ul. Szewska 18
poleca swe **dobre** i naturalne
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka; czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka. 3376 7 10
W beczkach znacznie taniej.

Powozów 16



używanych od 180 złr. **wózków 14** nowych od **150** złr., używanych od **120** złr., **5 kuczer faetonów** damskich od **120** złr., oraz **amerykanki** z budą, **cyganki, kabriolety** i t. p. około 45 sztuk są do sprzedania w dobrym stanie po wyjątkowo niskiej cenie **w koncesyonowanych** składach **z pojazdami** używanemi na resorach

St. Cyrankiewicza

przy ulicy Brackiej L. 9 i ulicy Szpitalnej L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter. 3617 1 0

Rok założenia 1844.

Magazyn Dzieł Sztuki

Z. Kutrzeba

Kraków, ulica Wiślna L. 11.

Największy wybór obrazów, rycin, fotografij, oleodruków, **Reprodukcye dzieł A. Böcklina,** i wszystkie najnowsze **Ramy i oprawy obrazów** od najtańszych do najwykwintniejszych. Szczególnie poleca się **ramy** wyrobu krajowego. — Zamówienia z prowincyi uskuteczuia się odwrotnie. 3619

APTEKA

poszukuje ucznia z ukończoną VI kl. gimnazyalną. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 3614 1 3

Potrzebuje instruktora

języka niemieckiego dla ucznia VII kl. gimnaz., z poręczeniem dobrego postępu dla tegoż z końcem b. kursu. Wiadomość w Adm. „Gł. Narodu". 3618

Nauczycielka

z metodą Konserwatoryum Warszawskiego, udziela lekcyj fortepianu. Wiadomość w Redakcyi „Poglądu na świat" Stachowskiego 62 II p. 3497 3 3

Oryginalne OBUWIE Karlsbadzkie

z gwarancyą za trwałość, w najnowszych wiosennych fasonach, czarne i bronzowe, poleca po bardzo niskich cenach **Magazyn** pod firmą 3309

W. KŁOSIŃSKI, Kraków, ulica Floryańska L. 6.

POLECAJĄC

Najświeższe modele

KAPELUSZY DAMSKICH

sprowadzane i z własnej pracowni **na przegląd tychże, zapraszamy najuprzejmiej P. T. Panie,**

polecamy również w ogromnym wyborze

Fasony pojedyncze i fantazyjne,
Kapelusze dziecinne, 3601 1 10
Kapuzy i barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia, wykonywują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

ZIMLER i Spka

MAGAZYN NOWOŚCI

Kraków, Rynek Linia A-B L. 41.

Dla PP. Modniarek ceny hurtowne.

WŁADYSŁAW BOREJKO



szewc z Wilna.

Kraków, ul. Sławkowska L. 16.

3604 1 5

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące, ręcząc za towar doborowy, fason najmodniejszy

i ceny umiarkowane.

Kto chce jeść chleb smaczny

niech zażąda chleba z sierpem **z piekarni wiejskiej** przy ulicy Krowoderskiej. Jestto chleb **smaczny, zdrowy,** a dostać go można **przy każdej ulicy** w sklepach.

P. W.

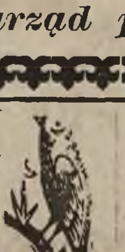
Wszystkie gatunki chleba z tej piekarni **są znaczone** w ten sposób, że albo wprost na bochenku jest wyciśnięty obok umieszczony znak, lub też znak ten widnieje wyciśnięty na tabliczce z ciasta, znajdującej się na bochenku.

Piekarnia wiejska wypieka rozmaite gatunki chleba, także chleb tak zwany wiejski na sposób **warszawski.**

Z poważaniem

3316 5 6 *Zarząd piekarni wiejskiej.*

KANARKI



hereńskie

śpiewające, sprzedaje sztukę po **6 złr.,** zaś **samiczki** do spustu po **1 złr.**

Hodowla hereńsk. kanarków

przy ul. Mickiewicza Nr. 51 w Podgórzu. 3417 3 3

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 3404

M. Jawornicki w Krakowie

poleca:

Wina górno-węgierskie

(hegyalajskie)

stołowe, z nowej latorośli, czyste, smaczne i tanie, tylko u producentów osobiście kupowane, dostarcza w butelkach, jakoteż wysyła na beczki ze składu „Transito".

Cognac francuskie

Wyborne Starki litewskie

jakoteż

Herbaty chińskie prawdziwe **Wysiewki z herbat** najprzedniejszych. 3556 3 5

Sklep z nyżą

przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 21 do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 3568

Do wynajęcia od 1 kwietnia

Dwa pokoje frontowe z osobnym wchodem — a może być z całem utrzymaniem. Ulica Lubicz Nr. 26, parter na prawo. 3598 5 5

H. BOGDANOWICZ

chirurg. bandażysta i ortoped. z Pra...

W KRAKOWIE

ul. Florjańska L. 25.



Główny skład wyrobów własnych

bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 3521

Folwarku

100 do 150 mórg dobrej roli i łąk, z odpowiedniemi budynkami i inwentarzem, niezbyt daleko od miasta i stacyi kolei, poszukuje się za gotówkę do kupna zaraz. Zgłoszenia w **biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. 3620 1 3

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności. 3431 29 0

BEZPŁATNIE

otrzyma każdy 3032 8 5

„ROCZNIK FINANSOWY" na rok 1902

zawierający Kalendarz losów, wykazy do końca roku 1901 niepodniesionych wygranych i t. d.,

kto nadeśle całoroczną prenumeratę 3 kor. 60 h. lub półroczną 1 kor. 80 hal. na

Gazetę losowań i handlową „Merkury"

Adres Administracyi: Kraków, Rynek gł. 5.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 8-go Kwietnia 1902 roku i dni następnych.

Dyrekcya Zakładu pożyczkowego

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 31 Grudnia 1900 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 Czerwca 1901 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8. Kwietnia 1902 r. i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 5-go Kwietnia 1902 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 3530 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.